

Planowanie podwójnego R na 10 lew do przodu

Nawet na turnieju czwartkowym nie można tracić koncentracji. Ostatnie rozdanie dnia 22 maja 2025 prezentowało się następująco:

		♠K976		
		♥J		
		♦AJT73		
		♣JT3		
♠JT5432		N		♠8
♥982	W	1	E	♥KQ753
♦5		S		♦986
♣964				♣Q852
		♠AQ		
		♥AT64		
		♦KQ42		
		♣AK7		

Po pełnej braków ustaleń licytacji jednostronnej skończyliśmy w nienajlepszym kontrakcie 6NT. Szlem w karo jest górny, ale jesteśmy, gdzie jesteśmy.

Wist ♠J. Liczę lewy - 11. Czy impas trefl jest jedyną szansą? Natychmiast zauważam jednak dobrze położoną za wistującym ♠9. Być może uda się postawić jakiś przymus! Pytanie jaki będzie drugi kolor. Kiery - nie mają komunikacji. Trefle? Groźbą byłaby ♣7, trochę za nisko. A może by tak oba kolory?

Zabiłem wist w ręce, przeszedłem do stołu i zagrałem ♥J. E wskoczył Królem - czy rzeczywiście przejrzał moje plany, i, grając na ♥Q u partnera zwolnił zatrzymanie? To by było jedno z lepszych zagrań, jakie kiedykolwiek widziałem przy stole. Król nie jest także kótka, bo wist pikowy nie miałby sensu. Zatem E ma ♥KQ. Oczywiście kiera przepuściłem, to jedyny sposób na bezpieczną redukcję.

To zagranie dobrze pokazuje motyw **sterowania rozmieszczeniem zatrzymań**. Przy rozdzielonych figurach kiera, lewą musi wziąć W, bo wtedy nasza ♥10 będzie za ♥Q. Dlatego właśnie gramy waleta w koło, a nie kiera z ręki, którego W z Królem często przepuści.

Teraz pozostaje tylko rzeźbienie. Odwrót kierowy zabiłem Asem (po co ryzykować, przymus jest stuprocentowy!), ściągnąłem ♠Q, ♣A, ♠K (wyrzucony kier) i wszystkie kara. Ustawiła się końcówka:

		♠9		
		♥		
		♦3		
		♣J		
♠J		N		♠
♥	W	1	E	♥Q
♦		S		♦
♣96				♣Q8
		♠		
		♥T		
		♦		
		♣K7		

Wzorek przymusu podwójnego typu R jest zauważyć dość ciężko, bo stawiamy go z dziadka. Zagrałem ♦3 i ostatnią lewą wzięła ♣7.

Nie mów o astroprymusach przed zobaczeniem tego

W czerwcu 2025 pojechałem na Otwarte Mistrzostwa Europy oglądać zmagania mojej wychowanki Krystyny. Pod koniec drugiego dnia turnieju par mikstowych przyszło takie rozdanie:

			♠ A K 5 2		
			♥ Q T 4 2		
			♦ K 3		
			♣ 7 6 3		
♠ J T 7 6		N		♠ 8 4 3	
♥ A J 9 5	W	2	E	♥ 8 7	
♦ J 7 2		S		♦ T 9 6 5	
♣ 9 5				♣ Q J T 8	
			♠ Q 9		
			♥ K 6 3		
			♦ A Q 8 4		
			♣ A K 4 2		

Gramy 3NT po, tym razem, oczywistej licytacji. Wist ♠J. Krysia wzięła w ręce i, mając nadmiar możliwości, zagrała kiera do ♥T, która utrzymała się. Teraz trefl przepuszczony do ♣9 i odwrót w ♦7. Zabijamy i gramy kiera do ♥K i A. Znowu karo, bijemy w ręce. Teraz z perspektywy rozgrywającej rozdanie wygląda tak:

			♠ A K 5		
			♥ Q 4		
			♦		
			♣ 7 6		
♠ ?		N		♠ ?	
♥ J x	W	2	E	♥ -	
♦ ?		S		♦ ?	
♣ ?				♣ ?	
			♠ 9		
			♥ 6		
			♦ A 8		
			♣ A K 4		

Brakuje nam jeszcze jednej lewy. Sprawdzenie podziału trefli byłoby bardzo naiwne - szanse na podział są bardzo małe, gdyż W praktycznie nie może mieć 4 trefli, a często ma 2. Zastanówmy się jednak nad innymi szansami. Możemy postawić tu co najmniej kilka przymusów. Spróbuj wygrać w widne przy dowolnym ustawieniu kolorów! A teraz patrz, jak można wygrać zawsze na zakrytych kartach:

Problem polega na tym, że nie znamy rozkładu żadnego z kolorów ze 100% pewnością. Nie możemy sprawdzić trefli, bo stracimy komunikację. Ale możemy pociągnąć ♦A (wyrzucamy trefla) i ♥Q. Teraz wiemy, że W ma 3+♦ i 4♥, a zatem:

- Trefle są 3-3, lub
- W ma =4432, więc ściągając trefle ustawimy go w przymusie typu R na ♠ i ♥, lub
- W ma =3442, więc, po ściągnięciu ♥Q, E będzie w przymusie typu C na ♠ i ♣, lub
- W ma =2434 (wtf), a E =5242, wtedy E będzie w przymusie typu C na ♠ i ♦.

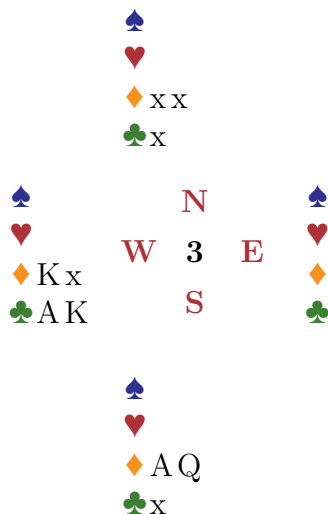
Poradzimy sobie z każdą sytuacją, gdyż do ♥Q E musi wyrzucić zawsze pika, więc W zostaje jedynym potencjalnie trzymającym ten kolor. Ściągamy trefle, do Króla wyrzucając odwrotnie do W i jedna z blotek weźmie ostatnią lewę.

Dla mnie niesamowite w tej pozycji jest to, że my tak na prawdę nie musimy nic wiedzieć o rozdaniu, ani o tym jaki przymus na kogo ustawiamy. Po prostu gramy karty w zachłannej kolejności, która nas nic nie kosztuje, a dowiadujemy się coraz więcej. A potem możemy się pochwalić partnerowi, jak pięknie rozliczyliśmy rozdanie i ustawiliśmy przymus w ciemne! A jaki to był przymus - to już powie nam partner, analizując rozdanie.

Przymus wpustkowy

Bardzo nie lubię tej nazwy, gdyż nie zawsze odpowiada ona temu, co wydarzy się przy stole. Angielskie “Strip Squeeze”, czyli **przymus eliminacyjny**, nazywa ten manewr według mnie zdecydowanie lepiej.

Nie da się go wytłumaczyć na wzorkach, gdyż może on wystąpić w bardzo różnych konfiguracjach, często oddając przeciwnikowi w jego trakcie nawet kilka lew. Dlatego postaram się go wytłumaczyć na podobnej zasadzie, jak pierwszy poznany przez Was przymus typu C. Skupimy się na tym, że w ustalonej N-kartowej końcówce w rękach naszej i dziadka, przeciwnik musi utrzymać $N+1$ kart. Zobaczmy zatem na prosty przykład.



W tej 3-kartowej końcówce W chciałby zatrzymać wszystkie 4 karty - 2 dobre lewy oraz niestojącego $\diamondsuit K$. Niestety, musiał wyrzucić jedną z kart.

- Jeśli wyrzuci karo, nasze kara są dobre
- Jeśli wyrzuci trefla, możemy mu oddać lewę na nasz nietrzymany kolor, żeby zapewnić sobie 2 lewy karowe.

Zauważmy, że tutaj nie działa zasada “wyrzucić to, co zostawił przeciwnik” ani “rozegraj zachłannie”. Musimy podjąć naszą decyzję w oparciu o policzenie układu rozdania!

Przymus wpustkowy wymaga zatem dwóch rzeczy u przeciwnika:

- Co najmniej **dwóch wyrobionych lew**
- **Koloru wrażliwego**, czyli takiego, w którym możemy wziąć lewy tylko, jeśli to przeciwnik w niego zagra.

Maksy generują pięknego brydża

Nie powinno Was wcale już dziwić, że w przedstawionych tu przykładach gramy kontrakty absurdalnie głupie. Ale to świetnie pokazuje, że znajomość techniki rozgrywkowej jest w stanie wyciągnąć nas z dowolnej opresji.

			♠KQJ98653		
			♥K7		
			♦T4		
			♣T		
♠4		N		♠T7	
♥A32	W	4	E	♥98653	
♦Q8753		S		♦J	
♣QJ87				♣K9654	
			♠A2		
			♥QJT		
			♦AK962		
			♣A32		

Umieszczenie ręki z pikowym longerem w dziadku już rodzi pewne wątpliwości, dlatego potwierdzę - tak, gramy niewygrywalny kontrakt 6NT po wiście ♣Q.

Prawidłowa technika nakazuje pobić damę Królem, by dać znać partnerce, że mamy dziewiątkę - W może odrzucić wszystkie trefle. Damę pobił jednak dopiero zniesmaczony sytuacją rozgrywający. Mając tylko 11 lew, w akcie desperacji zaczął ściągać piki, licząc na cud. I boska interwencja nastąpiła. Do któregoś z kolei pika E wyrzuciła niedbale kluczowego ♦J, powodując **uwrażliwienie** koloru karowego W i umożliwiając piękny manewr.

Po wyrzuceniu dwóch kierów, dwóch kar i dwóch trefli ustawiła się końcówka, w której W musi pozbyć się jednej z kart:

			♠		
			♥K7		
			♦T4		
			♣		
♠		N		♠	
♥A	W	4	E	♥98	
♦Q87		S		♦	
♣J				♣K9	
			♠		
			♥Q		
			♦AK9		
			♣		

Przy stole wyrzucone zostało karo, dlatego rozgrywający nie mógł wykonać wpustu, który nastąpiłby po wyrzuceniu trefla. Niemniej kolejny bezszansowny kontrakt został wygrany.